

KŁAMSTWO BASTYLII

Pamięci chłopów wandejskich, którzy bez cienia nadziei na zwycięstwo przeciwstawili się „oświeconemu rozumowi” i spontanicznie stanęli w obronie swego króla i chrześcijańskiego dziedzictwa Francji.

ANDRZEJ CISEK

KŁAMSTWO BASTYLII

SZKICE O WYDARZENIACH I LUDZIACH
WIELKIEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

FINNA
Gdańsk 2006

Fotografie: ze zbiorów autora

Redakcja: Andrzej Ryba

Rysunek na okładce: Jean-Baptiste Lallemand
Musée Carnavalet – Paris
Genevieve Bresc-Bautier

All rights reserved

Copyright © Andrzej Cisek © FINNA

ISBN 83-89929-57-0

Wydanie I

Gdańsk 2006

Oficyna Wydawnicza **FINNA**

80-768 Gdańsk, ul. Dziewanowskiego 5/6

tel.: (058) 763 11 38

fax: (058) 301 57 25

e-mail: finna@finna.pl

Dystrybutor:

L&L Firma Dystrybucyjno-Wydawnicza

80-298 Gdańsk, ul. Budowlanych 64 F,

tel. (058) 520 35 58,

fax (058) 344 13 38

e-mail: wydawnictwo@ll.com.pl

www.ll.com.pl

Wydawnictwo **FINNA** wchodzi w skład **TGW**

e-mail: tgw@tgw.com.pl

www.tgw.com.pl



TRÓJMIEJSKA
GRUPA WYDAWNICZA

SPIS TREŚCI

Od wydawcy IX
Wstęp X

- 1 KRÓTKA HISTORIA PLACU DE GRÈVE 1
- 2 KRÓTKA HISTORIA GILOTYNY 6
- 3 GENEZA REWOLUCJI FRANCUSKIEJ 11
4. JEAN-JACQUES ROUSSEAU 17
5. ENCYKLOPEDIA – NARODZINY ERY ROZUMU 23
6. KLAMSTWO BASTYLII 28
7. MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI 37
8. LUDWIK XVI 40
9. PROCES I ŚMIERĆ LUDWIKA XVI 51
10. MARIA ANTONINA 58
11. LUDWIK XVII 65
12. MASAKRY WRZEŚNIOWE 75
13. ZWYCIĘSTWO POD VALMY 72
14. TERROR 80
15. PLACE DE LA RÉVOLUTION 92
16. HONORÉ DE MIRABEAU 99
17. JEAN PAUL MARAT 104

18. CHARLOTTE CORDAY 114
19. GEORGES-JACQUES DANTON 123
20. CHRÉTIEN-GUILLAUME DE LAMOIGNON DE MALESHERBES 130
 21. POLSKIE I INNE OFIARY REWOLUCJI 138
 22. CHARLES-FRANÇOIS DUMOURIEZ 142
 23. ANDRÉ-MARIE CHÉNIER 144
 24. ANTOINE LAVOISIER 148
 25. JEAN-SYLVAIN BAILLY 155
 26. BERTRAND BARÈRE DE VIEUZAC 158
 27. JACQUES-RENÉ HÉBERT 164
 28. FRANÇOIS HANRIOT 167
29. LE BON, SCHNEIDER I BLAZEN Z CHINON 170
 30. LOUIS LEGENDRE 176
 31. JEAN-BAPTISTE CARRIER 179
 32. ANTOINE SAINT-JUST 182
 33. CAMILLE I LUCILE DESMOULINS 190
 34. JOSEPH FOUCHÉ 197
35. ANTOINE-QUENTIN FOUQUIER-TINVILLE JOSEPH HERMAN 204
 36. MAXIMILIEN-FRANÇOIS ROBESPIERRE 210
 37. MADAME ROLAND 223
 38. SZPITAL WARIATÓW DR. BELHOMME 230
39. DEMONTAŻ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO WE FRANCJI 233
 40. WANDEA – CZYLI O TYM JAK FRANCUZI
WALCZYLI Z FRANCUZAMI 239
41. FASCYNACJA ZŁEM, CZYLI JAK FRANCUZI UCZCILI OFIARY
I KATÓW WŁASNEGO NARODU 256
 42. O REWOLUCJACH 263
43. DZIEDZICTWO WIELKIEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ 271

Aneks 276

Chronologia Wielkiej Rewolucji Francuskiej 276

Chronologia powstania w Wandei 318

Lista (niepełna) straconych generałów

Rewolucji i Cesarstwa 332

Lista straconych 31 października 1793 roku

w procesie żyrondyistów 336

<i>Lista straconych 24 marca 1794 roku w procesie Héberta</i>	337
<i>Lista straconych 5 kwietnia 1794 roku w procesie Dantona</i>	338
<i>Lista straconych 28 lipca 1794 roku po upadku Robespierre,a</i>	339
<i>Kalendarz republikański</i>	341
<i>Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela</i>	344
<i>Pieśni rewolucyjne</i>	351
<i>Marsylianka</i>	351
<i>Ça ira</i>	359
<i>La Carmagnole</i>	363
<i>Bibliografia</i>	367

Wyrażam uznanie dla Wielkiej Rewolucji Francuskiej za nowe wartości, jakie wniosła dla dobra ludzi. W tym sensie, ja także jestem demokratą.

***Joseph Goebbels** – minister propagandy Trzeciej Rzeszy*

Rewolucja Francuska otworzyła erę powszechnego upolitycznienia. W Ameryce Łacińskiej każdy ambitny bandyta nazywa siebie „wyzwolicielem”, mordercy mordują w imię wolności, a złodzieje – kradną dla ludu.

***Paul Johnson** – angielski historyk*

OD WYDAWCY

Zapewne wielu czytelników zdziwi fakt, że książka dotycząca Rewolucji ukazuje się w „serii napoleońskiej”.

Otóż po pierwsze bez Rewolucji nie byłoby epoki napoleońskiej. Bo przecież to właśnie dzięki niej Napoleon doszedł do władzy.

Po drugie wiele osób, które doszły do kluczowych stanowisk w Cesarstwie, jak chociażby Talleyrand czy Fouché, miało przecież niemały wpływ na przebieg Rewolucji. Warto więc prześledzić ich losy w „epoce gilotyny”.

„Kłamstwo Bastylii” napisane zostało z niebywałą pasją. Zapewne zostanie uznane przez wielu czytelników za książkę kontrowersyjną. Autor nie kryje w niej swoich sympatii i antypatii. To prawdziwa rewolucja w spojrzeniu na Rewolucję!

Ale to książka nie tylko o francuskiej Rewolucji. Autor często dygresyjnie odnosi się do czasów późniejszych, szczególnie tych dotyczących rewolucji bolszewickiej i współczesnej historii Polski.

Andrzej Ryba

WSTĘP

Oszukasz mnie raz – wstydz się. Jeśli oszukasz mnie po raz drugi, to winieniem wstydzić się ja¹.

Ronald Reagan – prezydent USA

Każdy obywatel ma obowiązek umrzeć za ojczyznę, ale nikt nie ma obowiązku kłamać dla niej.

Charles Louis de Montesquieu – francuski filozof,
autor „*O duchu praw*”

Należy wymagać ode mnie, abym szukał prawdy, ale nie, abym ją znalazł

Denis Diderot – pisarz i twórca francuskiej
Encyklopedii

¹ Sentencję tę powtarzał prezydent Reagan, ilekroć w swych wystąpieniach nawiązywał do rozmów z Rosjanami. Należał do tych nielicznych polityków zachodnich, którzy nie mieli wątpliwości, z kim mają do czynienia. Podczas gdy tamci chowali głowę w piasek i przymilnie uśmiechali się do sowieckich dyplomatów, on państwo ich nazwał „Imperium Zła”.

WSTĘP

Przez długie lata jako poddany Polski Ludowej byłem, jak większość moich rodaków, systematycznie okłamywany w szkole, przez media i tak zwane autorytety. Nie tylko rodzime, ale także te z Zachodu. Kłamstwa pochodzenia rodzimego były tak bezczelne i monstrialne, że szybko zde-maskowały się same, natomiast z tymi z Zachodu przyszło zмагаć się przez długie lata. Na wiele z nich nie ma rady, gdyż zbyt mocno osadziły się w świadomości narodów i żadną siłą nie da się ich wypłenić. Takich kłamstw krąży po świecie bez liku i zamiast ubywać, wciąż przybywa. Wystarczy popatrzeć, co z historią ostatniego wieku wyczyniają niektórzy historycy niemieccy i rosyjscy. Czyżby już zapomnieli, że ich narody były sprawcami największych zbrodni w dziejach ludzkości?

A czy my sami jesteśmy lepsi? Czy z naszą milczącą zgodą nie pisze się fałszywej historii Solidarności? I biorą w tym udział ludzie, którzy uczestniczyli w tym wielkim narodowym zrywie. Niektórzy usprawiedliwiają się, że nic w tym złego, bo naród potrzebuje mitów. Tylko gdzie jest granica pomiędzy bogoojczyźnianym mitem a kłamstwem?

Mit jest łagodniejszą odmianą kłamstwa i nie dotyczy już tylko bogów. Od dawna zszedł na ziemskie padoły i służy możliwym tego świata.

Mity i kłamstwa powstałe w warunkach totalitarnych mają krótki żywot i same umierają ośmieszone. Inaczej w demokracjach. Tam mogą przetrwać pokolenia, nawet jeśli są najbardziej zakłamane. Próby odkłamania ich są stale podejmowane i kończą się na ogół niepowodzeniem. Zdarza się, że na jakiś czas prawda zwycięża, ale mit i kłamstwo wracają tylnymi drzwiami. Nie jest ich w stanie obalić najbardziej oczywista prawda, bo ludzie wolą powtarzać zasłyszane gdzieś slogany, niż „ruszyć głową”.

W demokracjach możliwość wypowiedzi mają teoretycznie wszyscy, ale w praktyce tylko ci, co posiadają środki masowego przekazu. I reguła ta obowiązuje zarówno w przypadku rządów lewicy, jak i prawicy. W warunkach wolności słowa panuje zgiełk medialny o takim natężeniu, że jeśli ma się tylko skromne środki przekazu, to nie sposób przebić się do świadomości obywateli. Można sobie co najwyżej pogaworzyć we własnym gronie i nic z tego nie trafi ani „pod strzechy”, ani do międzynarodowych ośrodków opiniotwórczych.

Wolność słowa daje każdemu możliwość poznania prawdy, ale nie zawsze czyni obywatela lepiej poinformowanym. Paradoksalnie w warunkach totalnego zakłamania, nawet cichuteńki szept prawdy dociera do

szerokiego kręgu odbiorców, pomimo najlepszych technik zagłuszania i ogłupiania. Tak więc w obu systemach: przy nieograniczonej wolności słowa i w totalnym jej ograniczeniu, są ludzie dobrze i źle poinformowani. Dotarcie do prawdy wymaga zawsze dużego wysiłku, a tego nie można oczekiwać u wszystkich.

O tym jak destrukcyjne może być powtarzanie kłamstw i mitów, świadczy przekonanie sporej części młodych Amerykanów, że istniały polskie obozy koncentracyjne, a niezdefiniowani Nazi, to Polacy i to nie jacyś pojedynczy szmalcownicy, ale cały naród. Ci młodzi ludzie wierzą, że AK mordowało Żydów w czasie wojny, a po wojnie robili to już zwykli obywatele. Gdyby ktoś próbował przekonać ich, że to nieprawda, wówczas mogą powołać się na wiersz „Campo di Fiori” noblisty piszącego po polsku, wypowiedzi kilku polskich „autorytetów moralnych”, artykuły z najbardziej do niedawna opiniotwórczej gazety w Polsce i książki historyków o polskich korzeniach robiących wielkie kariery na zachodnich uniwersytetach na wywlekaniu brudów wszelkiej maści z czasów, gdy zniewolony naród polski nie decydował o swoim losie. A my możemy sobie protestować i pisać oburzone listy odkłamujące oszczerstwa, których żadna licząca się gazeta na Zachodzie nie wydrukuje, natomiast pojawiają się głosy, że gryzie nas sumienie ludzi, którzy antysemityzm wysali z mlekiem matki.

Wróćmy jednak do tematu i zajmijmy się mitem, a raczej kłamstwami o Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Przez długie lata już dorosłego życia uważałem ją za wielki przewrót dziejowy, prowadzący do postępu i wyzwolenia człowieka. Tak uczono mnie w szkole i tak czytałem w dostępnej mi wówczas literaturze. Podobnie zresztą myślało i nadal myśli miliony ludzi, wykształconych nie tylko w warunkach totalnego zakłamania. Prawda jednak o tym wydarzeniu, przynajmniej moim zdaniem, wygląda inaczej.

Dla człowieka łatwowiernego stwierdzenie faktu, że kłamać można w każdym systemie i pod każdą szerokością geograficzną, również w warunkach nieskrępowanej wolności słowa, musiało być szokiem i wywoływać sprzeciw. Właśnie sprzeciw jest powodem napisania tej książki.

* * *

WSTĘP

Polacy zawsze kochali Francję. I była to miłość nigdy nieodwzajemniona. Francuzi woleli od nas Rosję, naszego odwiecznego wroga, i obojętne im było, czy to Rosja carska, sowiecka, czy też putinowska. I tak już chyba pozostanie, gdyż Polska nigdy nie dorówna potęgą Rosji lub Niemcom, by mogła z nimi konkurować o względy Francji. Musimy się zatem liczyć, że Francja od czasu do czasu postawi nas jeszcze nie raz do kąta lub każe milczeć w naszym, jakoby, interesie.

Podobnie jak większość rodaków zostałem wychowany w kulcie Francji. Moja fascynacja tym krajem spotęgowana została w latach siedemdziesiątych blisko rocznym pobytem w Paryżu. Byłem już wtedy czytany w wielkiej literaturze francuskiej i zapoznany z dziełami francuskich filozofów. Brakowało mi tylko znajomości historii. Gdy wreszcie po wielu latach postanowiłem wypełnić tę lukę, przyszło rozczarowanie. Nie przypuszczałem, że otworzy się przysłowiowa „puszka Pandory”. Im bardziej zapuszczałem się w głąb historii, tym bardziej „słodka Francja” zamieniała się w gorzką. Przykro jest rozczarować się do przedmiotu swego uwielbienia. Jedynym pocieszeniem, przynajmniej dla mnie, było uświadomienie sobie, że my Polacy nie musimy wstydzić się naszej historii. Oczywiście i w niej są ciemne strony, ale nie w takiej liczbie i na tę skalę.

Moim zdaniem Francja zacznie nas szanować wtedy, gdy przestaniemy ją bałwochwalczo wielbić. Kiedy odzyskamy poczucie własnej wartości i dojdziemy do wniosku, że wbrew panującej opinii, nagłaśnianej także przez rodzime „autorytety”, nie jesteśmy wcale narodem nieudaczników i warchołów. Jesteśmy takim samym narodem jak inne. Żyliśmy tylko w innych warunkach. Nas nie broniły naturalne granice i tym samym bardziej od innych narażeni byliśmy na fizyczną agresję sąsiadów i ich wrogą propagandę.

* * *

Historycy są tylko ludźmi. Nie zawsze stoją na wysokości zadania. Jedyni wypełniają polecenia władz i takich mieliśmy w nadmiarze w czasach komuny. Ale są także inni, którzy w najlepszej wierze i z pobudek patriotycznych upiększają historię własnego kraju. Najbardziej wiarygodni wydają się być historycy brytyjscy i amerykańscy, bo bezlitośnie chłostczą swych władców i przywódców, jeśli na to zasłużyli. U Anglosasów nie ma potrzeby odbrażawiania. W języku angielskim nie ma nawet

takiego słowa. U nich jest najmniej mitów, gdyż tam dzieci od najmłodszych lat uczy się, by nie dowierzały autorytetom. „Question authority” (nie wierzę autorytetom), to częsty slogan naklejany na zderzakach samochodów należących do młodych Amerykanów.

Na temat Wielkiej Rewolucji Francuskiej napisano tysiące książek. Za najbardziej wiarygodne i godne polecenia uważam: *Citizens*, Simona Schamy, *The days of the French Revolution*, Christophera Hibberta i *La Psychologie de la Révolution*, Gustawa Le Bona. Wymienieni autorzy przestudiowali ogromny materiał źródłowy i w klarowny sposób przedstawili fakty, nie czyniąc celowych pominięć, upiększeń, czy dramatyzowania. Żadna z tych książek nie została dotąd przetłumaczona na język polski, a szkoda, bo mniej byłoby rozczarowań wśród polskich frankofilów. Książka Schamy ukazała się w 1989 roku, w dwusetną rocznicę zdobycia Bastylli i wywołała skandal. Świętującym władzom francuskim nie w smak było obnażenie prawdziwego oblicza tego wydarzenia.

Wśród francuskich historyków, zajmujących się tematyką Wielkiej Rewolucji Francuskiej, byli również tropiciele prawdy, tacy jak Gaxotte, Secher, Lenôtre, Thiers, Chateaubriand i wspomniany Le Bon. Problem jednak polega na tym, że istnieje oficjalna i nieoficjalna historia rewolucji. Oficjalnej uczy się w szkołach, powołuje się na nią z okazji świąt narodowych i propaguje przez placówki dyplomatyczne w świecie. Natomiast nieoficjalną zajmują się naukowcy i jest ona jedynie przedmiotem naukowych debat. Przeciętny Francuz i przeciętny frankofil ma wyrobiony obraz rewolucji na podstawie wersji oficjalnej, tej nieprawdziwej.

* * *

Szkice niniejsze nie są dziełem historyka, zatem nie jest to historia rewolucji. Są to raczej luźne opisy wydarzeń i sylwetek ludzi, którzy czynnie w niej uczestniczyli.

Starałem się w miarę możliwości naszkicować obiektywny obraz tamtych czasów, ale nie zamierzam ukrywać, że moje poglądy z pewnością różnią się od poglądów tych, którzy w rewolucji francuskiej widzą realizację pięknych haseł *Liberté, Égalité i Fraternité*. Hasła te istotnie są piękne, równie piękne jak niegdysiejsza stalinowska konstytucja.

* * *

WSTĘP

Książkę tę pisałem trzy lata, studiując dzieła wymienione w bibliografii oraz „żeglując” po Internecie. W ciągu tych lat „żeglowania” nauczyłem się nie tylko odsiewać ziarna od plew, bo tych ostatnich jest w Internecie zatrzęsienie, ale zwróciłem uwagę na obiecujący trend. Do tej pory mąciły ludziom w głowach autorytety o inklinacjach lewicowych. Jest regułą, że aktywność medialna poparta niewątpliwym talentem jest po lewej stronie politycznego spektrum. Pieniądze zresztą też, co wygląda na paradoks, ale taka jest prawda. Tymczasem dzięki Internetowi mogą wypowiadać się wszyscy, nawet ludzie biedni jak mysz kościelna. Zauważyłem więc, że w krótkim czasie przewaga marksistowskiej, czyli zakłamanej interpretacji historii, zaczyna maleć i kto wie, czy w niedalekiej przyszłości nie zostaną zrewidowane mity dotyczące wszystkich „izmów”. I będzie to dzieło skromnych ludzi, którzy poświęcą się jednemu tematowi i przez lata będą dociekali prawdy. W Internecie można już znaleźć strony pisane przez rodziców zaniepokojonych tym, czego ich dzieci są uczone w szkołach. Skoro odchodzi w przeszłość tradycyjna rodzina zasiadająca do wspólnego posiłku, przy którym można było wymieniać myśli, prawić morały i dawać dobry przykład, rodzice korzystają z Internetu, aby dotrzeć do swych pociech. Jest już wiele stron poświęconych rewolucji francuskiej pisanych przez francuskich rodziców dla swych dzieci i ich przyjaciół.

Na zakończenie pragnę podziękować pierwszym czytelnikom tej książki: panu Jackowi Trznadłowi – profesorowi Polskiej Akademii Nauk, byłemu wykładowcy Université de Sorbonne w Paryżu oraz panu Janowi Prokopowi – romaniście, historykowi literatury, eseiście i krytykowi literackiemu, byłemu profesorowi na uniwersytetach w Montrealu, Turynie i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, za ich cenne uwagi, krytykę i słowa zachęty do kontynuowania dzieła.

Dziękuję również przyjaciołom z lat studiów na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego: dr Krystynie Szlenk i Witoldowi Osakiewiczowi, za ich cierpliwość, pomoc i cenne uwagi dotyczące języka i ilustracji.

W książce trzy słowa: „rewolucja”, „republika” i „terror” są pisane raz z dużej, raz z małej litery. Pisane z dużej będą dotyczyły odpowiednio Wielkiej Rewolucji Francuskiej, republiki francuskiej z czasów Rewolucji

KLAMSTWO BASTYLII

i terroru, jako narzędzia przemocy władz rewolucyjnej Francji wobec własnego narodu. Pisane z małej będą dotyczyły rewolucji, republiki i terroru w sensie ogólnym.

Jabłonna, w Wigilię 2005 roku